Nr 25. **Kraków, Wtorek 18 Stycznia 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy; w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową**: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Billet E. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze) — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor od wiersza Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 18 stycznia.

Z wczorajszej rozprawy.

Ogólne zaciekawienie towarzyszyło drugiej części wczorajszej rozprawy, gdy na sali stanęły obok siebie dwie rywalki tragedyi: naprzeciw oskarżonej Borowskiej — świadek Regina hr. Tyszkiewiczowa. Sala była przepełniona publicznością, która przybyła, jak na widowisko; panie stawały na krzesłach i ławkach, lornety przykładając do oczu.

Tyszkiewiczowa zeznaje cicho; głos ma miły, śpiewny. Mówi płynnie, dykcyę ma bardzo wyrównaną; znać, że uczyła się deklamacyi, chcąc się poświęcić w swoim czasie karyerze scenicznej. — Gdy mówi, że — zdaniem jej — Lewicki nigdyby nie popełnił samobójstwa — głos jej brzmi silnie i donośnie.

A Borowska siedzi, opierając się bardzo na fotelu, głowę ma silnie podaną w tył, oczy spokojnie, ale badawczo utkwione w rywalkę. — Audytoryum patrzy na oskarżoną ze współczuciem. Towarzyszy ono jej i po zamknięciu rozprawy, gdy słaniając się, zdąża do wyjścia z sali i gdy ją bladą i znękaną wynoszą na karle z gmachu sądowego do zabudowań więziennych.

Wśrod ogólnego zaciekawienia wczoraj po przerwie, o godzinie 1½, zawezwał przewodniczący dalszego świadka: Reginę hr. Tyszkiewiczową. Wchodzi na salę osoba smukła, więcej niż średniego wzrostu; ciemna szatynka, oczy pełne wyrazu, podkreślone silnym cieniem podocznym; ubrana czarno w wielkim czarnym kapeluszu z długiem piórem. Urodzona w Warszawie, liczy lat 30. Jest wdowa po Wincentym hr. Tyszkiewiczu, lekarzu zakładu kąpielowego w Jaworzu na Śląsku, który zginął samobójczą śmiercią. Przypomniawszy ważność przysięgi, złożonej w śledztwie, przewodniczący radca Błonarowicz zapytuje:

— Kiedy pani poznała Lewickiego i Borowską i co jej wiadomo o stosunku obojga?

Pani Tyszkiewiczowa: Lewickiego poznałam przed pięciu laty. Widywałam się z nim od czasu do czasu, utrzymywaliśmy stosunki towarzyskie a w r. 1906 powierzyłam mu moje sprawy jako zastępcy prawnemu. W r. 1907 zupełnie nie było mnie w Krakowie. W r. 1908 [illegible] i dowiedziałam się, że Lewicki prowadzi głośną sprawę Borowskiej w procesie o szpiegostwo. Wtenczas spotkałam się jednego wieczoru z Lewickim w jego kancelaryi, poczem udaliśmy się razem na kolacyę do Aksmana przy ul. Floryańskiej. Wtedy to powiedział mi Lewicki, że musi jeszcze w pewnej sprawie napisać bilet do swojej klientki p. Borowskiej, której sprawę prowadzi z zainteresowaniem. Mówił również, że klientka go często odwiedza i męczy i że jest mi wdzięczny, za spędzenie ze mną wieczoru, gdyż uwolni się od Borowskiej.

Przew.: Czy Lewicki żalił się kiedy na Borowską?

P. Tyszkiewiczowa: Tak, Lewicki mówił mi niejednokrotnie, że Borowska nachodzi go, maltretuje swoją miłością, ale on na to pozwala i żałuje jej, bo jest bardzo nieszczęśliwą. Następnie opowiada świadek, że wyjechała do Warszawy i powróciła do Krakowa w grudniu 1908; podczas samej rozprawy Borowskiej przeciw p. Haekerowi, redaktorowi „Naprzodu", bawiła w Krakowie.

Przew.: Jaki był Lewicki po procesie p. Borowskiej?

Św.: Fizycznie i moralnie rozstrojony. Wierzył święcie w niewinność swojej klientki. Rozprawa ta jednak zrobiła na nim znaczne wrażenie i — jak mi opowiadał — każde zjawienie się świadka na sali działało na niego denerwująco. Nieraz zdawało mu się, że zemdleje, zdołał się jednak powstrzymać, aby nie wywoływać skandalu. Mówił również Lewicki, że złożyłby obronę natychmiast na sali, gdyby się przekonał, że na jego klientce spoczywa choć cień winy. W niewinność Borowskiej wierzył do końca.

Przew.: Czy po rozprawie chorował Lewicki?

Św.: Tak. I to nawet bardzo poważnie. — Choroba, wywołana zmęczeniem i zdenerwowaniem podczas procesu, trwała dwa do trzech tygodni.

Przew.: Potem Lewicki wyjechał do Zakopanego?

Św.: Nie — do Wiednia. Zdarzyło się, że właśnie wracałam z Warszawy, zjechaliśmy się w Trzebini i razem wracaliśmy do Krakowa.

Przew.: Czy nie doszło do wiadomości pani, że obwiniona wiedziała o tem, iż stosunek pani do Lewickiego był bardzo serdeczny?

Św.: Przypuszczam, że tak. Ponieważ sprawa jego rozwodu z żoną była właśnie przeprowadzaną, dlatego też miałam nadzieję na przyszłość. Różne były projekty, Lewicki miał zamiar wyjechać do Chorwacyi, ewentualnie do Królestwa, chociaż i tu miał nadzieję uzyskania rozwodu, ponieważ żona jego się na to zgadzała.

Przew.: Czy nie doszło do wiadomości pani, że Borowska jest zazdrosną o panią?

Św.: Nie. Borowskiej nie uważałam za swoją rywalkę.

Przew.: Raz podobno się żalił Lewicki, że go Borowska nachodzi. Cóż wtedy mówił?

Opowiadanie Tyszkiewiczowej.

P. Tyszkiewiczowa: Mówił mi w zimie, jaka ona gwałtowna. Opowiadał, że raz w nocy usłyszał pukanie do drzwi i okna sypialni od ganku. Do gabinetu Lewickiego weszła wówczas Borowska dopiero po rozbiciu szyby. Wówczas to wywiązała się między nimi gwałtowna rozmowa, w której Lewicki dał dobitny wyraz swego usposobienia, że nie życzy sobie jej towarzystwa. Później kilkakrotnie nachodziła go jeszcze Borowska Mówił również Lewicki, że ma podziw dla jej wielkiej konsekwencyi i logiczności. Sądził również, że Borowska chce się upewnić co do jego osoby, czy będzie dobrze jej proces prowadził i dlatego go tak nachodzi. Starał się ją jednak Lewicki o ile możności unikać. I tak, raz w kwietniu, gdy stosownie do umowy przyszłam do kancelaryi Lewickiego o godz. kwadrans na 7 wieczorem, zastałam drzwi zamknięte, a w szczelinie między progiem i słomianką kartkę do mnie od Lewickiego ze słowami:

— Uciekam przed Borowską; jestem w cukierni.

Poszłam wtedy do cukierni Kissa, ale Lewickiego nie zastałam. Kupiwszy ciastek, opuściłam cukiernię, prosząc równocześnie panny sklepowej, aby mecenasowi Lewickiemu, gdy przyjdzie do lokalu, powiedziała, że byłam i za godzinę wrócę. Po powrocie zastałam rzeczywiście Lewickiego, który był silnie zdenerwowany. W rozmowie oświadczył wówczas, że musiał pół godziny błąkać się, aby zmylić za sobą ślady Borowskiej, oraz pokazał jej kartkę, donoszącą, że Borowska dlatego w kwietniu przybyła do Krakowa, aby zastrzelić posła Ignacego Daszyńskiego w dniu 1 maja.

Podczas tych zeznań Borowska z przechyloną głową patrzy na świadka jakimś przenikliwym, ale spokojnym wzrokiem. Tyszkiewiczowa prosi o wodę, którą też natychmiast podano.

W dalszym ciągu zeznań opowiada, że kartkę ową anonimową otrzymał sam Lewicki i mówił apropos tej kartki: Ta histeryczka gotowa potem powiedzieć, że ja ją do tego namówiłem, z nienawiści do partyi socyalistycznej.

Raz po południu żądała Borowska widzenia się z Lewickim w cztery oczy. Lewicki nie chciał się na to zgodzić, żądając, aby przy rozmowie obecnym był jego dependent dr Tadeusz Dąbrowski. Gdy Borowska oświadczyła, że na to się nie zgadza, wówczas Lewicki wyszedł z mieszkania tylnemi drzwiami. Powróciwszy do domu około godz. 6 zastał czekającą Borowską. Zdziwiony tą wytrwałością, zapytał Borowskiej, czego sobie życzy, a ona zażądała wtedy zwrotu fotografii. Lewicki żądaną fotografię oddał i zapytał Borowskiej, czy ma jeszcze co do żądania od niego? Borowska odpowiedziała, że nic i wyszli razem.

Na dole zażądała Borowska od Lewickiego klucza od mieszkania, ponieważ, jak mówiła, zapomniała na górze zarękawka. Gdy Lewicki klucza jej nie dał, Borowska oświadczyła: No to dobrze, jutro przyjdę po niego Opowiadając mi to w cukierni — zeznaje świadek — uderzył Lewicki w stół, mówiąc silnie zdenerwowany: I zrobiła to tylko dlatego, aby mnie męczyć!

Przew.: Więc te szczegóły różne zna pani od Lewickiego?

Św.: Tak! Z opowiadań jego.

Przew: Pani znała rozkład mieszkania Lewickiego?

Św.: Znałam.

Przew.: Dnia 4 czerwca było u pani zebranie? Lewicki porozumiewał się z panią telefonicznie?

Św.: Nie. Ja telefonowałam do niego, aby przyszedł na zwykłą przechadzkę. W czasie naszej rozmowy telefonicznej uderzył mnie bardzo uroczysty ton, w jakim przemawiał Lewicki. Przywitał mnie m. p. słowy: Całuję rączki pani dobrodziejki i t. d. Zapytany o ten sposób mówienia Lewicki, odpowiedział mi tylko: „Jest właśnie u mnie" Zaraz też dorozumiałam się, że ma na myśli Borowską. Przy spotkaniu ze świadkiem opowiadał później Lewicki, że Borowska wchodzi mu nawet do sypialni. Dalej opowiada świadek scenę podarcia fotografii, która miała miejsce w dniu 3 czy też 4 czerwca. W tym to czasie zapraszał Lewicki świadka na rozprawę prasową w dniu 5 czerwca, gdzie miał wystąpić jako obrońca. Zaznaczył wtedy Lewicki, że ciekawe będą artystyczne rewelacye Jasieńskiego.

Czy mówił kiedy o samobójstwie?

Przew.: Jakież były plany Lewickiego na przyszłość?

Św.: Miał zamiar wyjechać następnej soboty do Warszawy, a następnie razem mieliśmy udać się do Truskawca.

Przew.: Czy Lewicki mówił kiedy o samobójstwie?

Św.. Nigdy! Nie miał do tego żadnych powodów

Przew.: Ostatniego wieczoru, w którym się z panią widział, w jakiem był usposobieniu?

Św.: W zupełnie wesołem.

Przew.: A jak sądzi pani? Czy gdyby się miał tego samego wieczoru spotkać z Borowską, wspominałby o tem pani?

Św.. Przypuszczam, że tak.

Dalej świadek opowiada, że Lewicki miał zamiar w najbliższym czasie oddzielić swoje prywatne mieszkanie od kancelaryi i powiedział, że tak urządzi swoje mieszkanie, że przez ten alembik nikt, nawet Borowska się nie przedostanie.

Przew.: Pani była w mieszkaniu Lewickiego? Prawda? Czy pamięta pani, jak meble były poustawiane?

Św.. Tak.

Przew.: Czy pani oglądała gąbkę, którą miano krew wycierać?

Św.: Gąbka ta wielka i zazwyczaj czysta wisiała zawsze około umywalni w sypialni. Taką widziałam ją we czwartek. Po tragicznym zgonie ś. p. Lewickiego widziałam tę samą gąbkę czarną i brudną, zawieszoną na drzwiczkach od pieca w kuchni mieszkania Lewickiego.

Przew.: Zęby sztuczne Lewickiego znaleziono wyjęte w szklance z wodą na stoliku. Otóż znała pani zachowanie się Lewickiego, jego ułożenie, czy zdobyłby się on na to, aby szczękę wyjąć z ust wobec kobiety, pani Borowskiej?

Św.: Chyba nie Uważałby to za uchybienie, a zanadto wrażliwy był na formy zewnętrzne.

Przew.: We czwartek była pani w mieszkaniu Lewickiego; gdzie wtedy znajdowała się fotografia pani?

Św.: Na stoliku obok łóżka, a dwie jego na pianinie; były one przeznaczone dla mnie.

Przew.: Po śmierci Lewickiego nie znaleziono żadnej z tych fotografij.

Przew.: Więc pani nie przypuszcza samobójstwa Lewickiego?

Św.: Ani przez jedną chwilę..

Przew.: Czy nie mówił pani, że ma nieprzyjemną sprawę ze Szczepańskim?

Św.: Nie wspominał o tem wiele i nie przywiązywał do tego szczególniejszego znaczenia. Wychodząc odemnie był wesół i oświadczył mi, że nazajutrz o ile rozprawa skończy się przed godz. 12 w południe, spotkamy się w Rynku, o ile zaś później, przyjdzie po południu około g. 2 do mnie.

Przew.: Czy pani nie zna jakiego szczegółu odnoszącego się do rozprawy? To co pani zeznała, jest w protokóle sądowym. A poza tem?

Św.: Niech pan przewodniczący się zapyta.

Przew.: Jaki obraz wisiał nad łóżkiem Lewickiego?

Św.: Obraz Matki Boskiej i Pana Jezusa, który to obraz znalazł Lewicki na grobie swojego ojca. Po obraz ten nikt się nie zgłaszał. Przed obrazem płonęła lampka.

Przew.: Pani Borowska mówi, że krytycznego wieczoru spotkać się miała z Lewickim pod gmachem Sokoła.

Św.: Nie sądzę.

Przew.: Co pani ma jeszcze do powiedzenia?

Św,: We czwartek miałam jakieś dziwne przeczucie i ostrzegałam Lewickiego przed Borowską. Lewicki oświadczył mi jednak, że się Borowskiej nie lęka. Na ulicy go nie zastrzeli, bo się będzie obawiała aby kogo innego nie zabić, w mieszkaniu zaś nigdy nie przyjmę jej sam tak, aby ktoś z personalu kancelaryjnego nie był obecnym, w nocy zaś do mnie się nie dostanie.

Przew.: Może sobie pani przypomina jeszcze jaki szczegół.

Św.: Na razie — nic.

Dalsze pytania.

Członek trybunału radca Jasiewicz: Czy pani nie pytała się Lewickiego owego krytycznego wieczoru, gdy był u pani, dlaczego rozmawiał tak poważnie telefonem?

Św.: Nie pytałam się, on także o tem nie wspominał.

Prokurator dr Marowski: Lewicki prowadził sprawy pani?

Św.: Tak.

Prok.: Zawiłe czy proste?

Św.: Tak i nie.

Prok.: Widziała pani swoje akta u Lewickiego?

Św.: Tak. Leżały na stoliku przy jego łóżku.

Prok.: Gdy przyszedł Lewicki na herbatę, czy nie mówił, że się ma jeszcze z kim spotkać?

Św.: Zdaje mi się, że mówił o spotkaniu się z Bylickim. Mówił to jednak dość ogólnikowo.

Prok.: Czy mówił o której godzinie?

Św: Nie przypominam sobie.

Zastępca poszkodowanych dr Kłębkowski: Jak pani spędziła z Lewickim wieczór z 3 na 4 czerwca i jak długo byliście państwo z sobą?

Św.: Byliśmy na przechadzce na Błoniach, potem na kolacyi u Pollera. Około godziny 3 w nocy powróciłam do domu

Radca Błonarowicz: Czy odprowadził panią do samego domu?

Św.: Nie — po drodze wsiadłam do dorożki.

Dr Kłębkowski: Czy Lewicki rozmawiał kiedy z panią o samobójstwach?

Św.. Opowiadałam raz Lewickiemu o jednym młodym samobójcy — jedynaku; wtedy Lewicki powiedział: Nie głupi to człowiek? Odebranie sobie życia nie jest wyjściem z żadnej choćby najgorszej sytuacyi, jest raczej widowiskiem dla gawiedzi, samobójcę można bezkarnie szkalować, a potem jakaś kobieta będzie się chwaliła, że samobójca dla niej odebrał sobie życie, aby tym zdobywać sobie nowych adoratorów Owszem należy żyć i bronić się przed wszelkiemi insynuacyami.

Dr Kłębkowski: Czy podczas pobytu u pani Lewicki był wesoły?

Św.: Tak jest, bardzo wesoły. — Tu przytacza świadek różne szczegóły z rozmowy, świadczące o pogodności umysłu Lewickiego krytycznego wieczoru.

Dr Kłębkowski: Kiedy między panią a Lewickim powstał ścisły stosunek?

Św.: Wręczyłam panu mecenasowi listy w tej sprawie.

Dr Kłębkowski: Tak! Ale jabym pragnął, aby pani to opowiedziała.

Radca Błonarowicz: Przysługuje pani prawo ewentualnego odmówienia odpowiedzi na pytanie.

Świadek (po namyśle): Odwołuję się do złożonych listów

Dr Kłębkowski: Co znaleziono na pianinie w miejscu fotografii.

Św.: Pięć aktów kobiecych.

Przew.: Akty te tam się jeszcze znajdują. zobaczymy je, gdy będzie wizya lokalna.

Dr Szalay: Czy Lewicki sypiał kiedy na sofie?

Św.: Raz gdy był chory, leżał w ubraniu na sofie. Zwykle sypiał w łóżku, a na moją uwagę, że lepiejby mu było na sofie, odpowiedział, że jest mu za mięką.

Przew.: Te pytania o takie drobnostki do niczego nie doprowadzą. (Śmiech na sali)

Dr Szalay: Protestuję przeciw takiemu traktowaniu. W takich warunkach złożę obronę i natychmiast wyjdę ze sali.

W dalszej ożywionej wymianie zdań między obrońcą a przewodniczącym, zagroził przewodniczący dr. Szalayowi karą dyscyplinarną z powodu nieodpowiedniego prowadzenia obrony.

Borowska: Zarzucają mi, że zastrzeliłam skrytobójczo Lewickiego, leżącego na kanapie, a tego szczegółu czy on sypiał na sofie nie wolno stwierdzić.

Przew.: Kto zarzuca?

Borowska: Powiedziano wyraźnie w akcie oskarżenia. Konsekwentnie dąży się tu do wpojenia tej opinii.

Adw. Szalay czyni jakąś uwagę pod adresem przewodniczącego.

Przew.: Zwracam uwagę p. obrońcy po raz wtóry na jego słowa. Będę się musiał zwrócić do trybunału.

Dr Szalay; Proszę to zaraz uczynić,

Przew.: Proszę zaprotokółować, że powtórnie upomniałem pana obrońcę.

W dyskusyi między przewodniczącym a Borowską na temat, czy Lewicki sypiał na sofie czy nie, przewodniczący odzywa się do Borowskiej: Przecież sama pani mówiła, że kanapa była posłana, a kto jest w nocnej koszuli i wyjął zęby, ten się przecież nie wybiera na przechadzkę. (Śmiech na sali. Oklaski na galeryi. Przewodniczący przywołuje audytoryum do spokoju).

Dr Kłębkowski: Borowska twierdzi...

Borowska (podniesionym głosem): Pani Borowska! Jestem oskarżona, obwiniona, ale jak pan mówi Borowska, to proszę dodać „pani". Tego żądać mam prawo.

Przew.: Pani Borowska ma zupełną racyę i muszę ją wziąć w obronę. Nie jest zasądzoną, lecz oskarżoną.

Dr Kłębkowski: Pani Borowska czyniła zarzut dr. Lewickiemu, że obronę jej w procesie z Haekerem prowadził niesumiennie i że pozwolił na sali publicznie wentylować pani życie.

Borowska wyjaśnia, że nie zarzuca Lewickiemu niesumienności, ma tylko żal do niego, że pozwolił ją upokarzać na każdym kroku, a wszystkie argumenty w jej obronie zachował dopiero do mowy końcowej. Wówczas pierwszy raz byłam w sądzie, nie wiedziałam, jak się bronić. Brak mi było pomocy.

Świadek p. Tyszkiewiczowa: Lewicki żalił się, że go Borowska nie uprzedziła o wielu zarzutach, jakie ją spotkały na sali.

Dr Szalay zgłasza wniosek do trybunału z prośbą o dopuszczenie świadków: Dra Adama Rydla na stwierdzenie faktu, że w Przemyślu młody człowiek, p. Dobrowolski, prowadził tańce przez całą noc, bawił się dobrze, a nad ranem zastrzelił się; następnie prosi o zawezwanie prof. dra Napoleona Cybulskiego, fizyologa i dentystę na okoliczność, że wszyscy ludzie, noszący sztuczne zęby, po przyjściu do domu, starają się od nich uwolnić, bo im przeszkadzają i że rozbieranie się od tego zaczynają

Przew.: O tem wszyscy wiemy. Wszak to rzecz notorycznie znana! (Wesołość na sali)

Dr Szalay: Ja o tem nie wiem Mam jeszcze zdrowe zęby i nie zaznałem jeszcze przyjemności noszenia sztucznych zębów. (Wesołość na sali)

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś na godzinę 9 rano.

Strajk szkolny w Polskiej Ostrawie.

(Telegr. „N. Reformy".)

Morawska Ostrawa. Dziś wybuchł w polskiej szkole w Polskiej Ostrawie strajk szkolny.

W sprawie tej donosi nam nasz korespondent tamtejszy:

Przyczyna strajku jest bezwzględność czeskiego Wydziału gminnego w Polskiej Ostrawie wobec potrzeb szkolnych tamtejszej polskiej ludności. Dla 12000 Polaków w tej miejscowości nie wstawiono w budżecie gminnym ani halerza! Za to 690 Niemców ma dwie publiczne szkoły niemieckie sześcioklasowe, które kosztują rocznie 26 883 K — nadto otrzymują na trzecią prywatną szkołę niemiecką subwencyę w kwocie 3.800 K! Szkoły te — to zakłady germanizacyjne, w których deprawują setki dzieci polskich i czeskich. Około 8000 Czechów ma 13 szkół, których utrzymanie kosztuje rocznie 226 366 K! W roku przeszłym Wydział czeski uchwalił 800 K subwencyi na szkołę polską — co Polacy odrzucili jako upokarzającą jałmużnę. Rodzice polscy wysyłali kilkanaście deputacyi do gminy, Rady szkolnej okręgowej i krajowej, daremnie! Nie pomogły też prośby, rezolucye, memoryały Zagrożono więc strajkiem szkolnym, który w ostatniej chwili zażegnał reprezentant rządu przyrzeczeniem publicznej szkoły z rokiem szkolnym 1909. Upłynęło jednak już 5 miesięcy a niema nic, niema nawet nadziei dostania takiej polskiej szkoły Macierz szkolna cieszyńska, utrzymująca już szósty rok szkołę prywatną, wydała na nią do dziś przeszło 120.000 K

Rodzice polscy, uważając dalsze korzystanie z ofiarności Macierzy za zbytnie obciążanie tej instytucyi, tem więcej, że 12.000 Polaków, żyjąc w gminie, płaci w niej podatki i ma wszelkie ustawowe prawa do szkoły publicznej, gdy przytem żadne prośby nie odniosły skutku, ni też zapewnienia rządu się nie spełniły — postanowili chwycić się ostatecznego, rozpaczliwego kroku i dnia 16 stycznia na zgromadzeniu uchwalili jednogłośnie strajk szkolny. — I dziś, t. j. 17 stycznia, z 330 dzieci szkolnych przyszło tylko 11! Stało się więc! Czeski Wydział gminny dał powód — niech teraz za to odpowiada!

Deputacya krakowska u Paderewskiego.

(Tel. „N. Reformy".)

Wiedeń. Deputacya z miasta Krakowa, złożona z prezydenta miasta dra Leo, pos. Bandrowskiego i Federowicza oraz radnego prof. Juliana Nowaka przybyła wczoraj do Wiednia, aby wyrazić Pederewskiemu podziękowanie za ofiarowany Krakowowi pomnik króla Jagiełły

Prezydent Leo wygłosił mowę, w której wyraził Paderewskiemu imieniem miasta gorące podziękowanie, zaznaczył, że Paderewski jakkolwiek okrył się sławą na obu półkulach ziemi, podnosząc temsamem także świetność imienia polskiego, to nie zapomniał nigdy o Ojczyźnie, dla której zachował w swem sercu najgorętszą miłość, jako najcenniejszy klejnot. Miłości dał wyraz ofiarując Krakowowi a właściwie całej Polsce dar kosztowny, uświetniający jedną z najpiękniejszych chwil historyi polskiej. To też czuję się zobowiązanym — mówił dr Leo — wyrazić Panu za to imieniem miasta Krakowa najserdeczniejsze podziękowanie.

Paderewski wzruszony odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem podkreślił, że od dawna nosił się z myślą ofiarowania miastu Krakowowi pomnika, któryby był nietylko dziełem sztuki, ale któryby był także widomem świadectwem jakiegoś podniosłego momentu historycznego. Miłość kraju towarzyszy mi wszędzie a im dłużej bawię na obczyźnie, miłość ta raczej wzrasta niż maleje. Pragnąłem aby to dzieło sztuki było w Krakowie, który jest sercem całej Polski, a którego piękność czuje się dopiero i ocenia należycie, przypatrując się innym obcym chociażby bogatszym ale nigdy piękniejszym, lub droższym sercu miastom. Pragnąłem aby pomnik ten stanął na miejscu ciągle i dla wszystkich dostępnem, gdzie ustawicznie wrze życie miasta; aby był nietylko symbolem dla wspomnienia, ale także zwiastunem przyszłości

Paderewski zaznaczył dalej, że gorącem jego życzeniem było, aby jego nazwisko pozostało w ukryciu, ale nadeszła chwila, w której trzeba było rzecz wyjawić. Uważa on za obowiązek każdego Polaka przyczynienia się, czem kto może, do uświetniania pięknych chwil historyi.

Deputacya przepędziła jeszcze dłuższy czas w rozmowie z Paderewskim i jego małżonką.

W Wiedniu bawi także architekt z Krakowa dr Zubrzycki, który razem z deputacyą i Paderewskim omawiał szczegóły ustawienia pomnika

---

Sejm.

(Telegr. „N Reformy".)

Lwów, 17 stycznia.

Po przykrej awanturze, jaką wywołał na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu ruski poseł Staruch, a za którą marszałek głos mu odebrał i po wyjaśnieniu marszałka, dlaczego dał pierwszeństwo wnioskowi posła Skarbka, Sejm przystąpił do porządku dziennego. Uzasadniając swój wniosek poseł Skarbek, wskazał na to, że w Galicyi jest 520.000 ha. nieużytków rolnych, które mogą być zamienione na dobre pastwiska. Mowca żądał, ażeby na ten cel wyznaczano corocznie z subwencyi rolniczej, przyznanej krajom za traktaty handlowe, kwotę 55.000 kor. i by z kwot tych utworzono fundusz, którego odsetki służyłyby na poprawianie pastwisk — Po krótkiej dyskusyi Sejm wniosek ten odesłał do komisyi gospodarczej.

Komisyi wodnej przekazano wniosek p. Kozłowskiego w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej.

Po przemówieniu posła Pilata, nastąpił ciąg dalszy dyskusyi budżetowej.

Dyskusya budżetowa.

Jako pierwszy zabrał głos poseł dr Adam która krytykował administracyą rządu krajowego i polemizował z posłami ruskimi w sprawach szkolnictwa

Następnie przemawiał poseł Władysław Czajkowski Mowca zaznaczył na wstępie, że obecna pora nie jest stosowną do rozterki. — Z ubolewaniem musi stwierdzić, że mowcy z obu stron swoich indywidualnych poglądach zanadto daleko się posunęli Hasłem, które powinno wszystkich w tej chwili pogodzić, jest sanacya finansów krajowych W dalszym ciągu zwracał się mowca przeciwko projektom finansowym rządu, które uważa za szkodliwe dla Galicyi, poczem omawiał kwestyę zgody polsko-ruskiej, polemizując równocześnie z informacyami „Neue Fr. Presse". Zapewnia on słowem honoru, że na posiedzeniach prawicy, na które często uczęszcza, — nigdy nie było mowy ani słowem o jakimś spisku na powagę Koła polskiego lub jego preze-

sa. Nie powinny tu były paść słowa, że Koło polskie zeszło teraz do tak słabego stanowiska, iż może tylko 10 głosami rozporządzać. I ten frazes jest powtarzany w Wiedniu.

Poseł Czajkowski oświadczył się następnie przeciwko czteroprzymiotnikowej reformie wyborczej i wyraził nadzieję, że nietylko w sprawie subwencyi rolniczej lecz i w innych kwestyach spornych, dzielących Polaków i Rusinów, zgoda jest możliwa, jeśli obie strony staną na stanowisku etyki chrześcijańskiej.

Po mowie posła Czajkowskiego marszałek odroczył dalsze rozprawy do godziny 8 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne

rozpoczęło się o godz. 8 min. 25.

Poseł Stapiński zabiera głos i zapowiada z góry, że dłużej mówić będzie. Oświadcza on na wstępie, że nigdy nie istniał sojusz między stronnictwem ludowem a konserwatywnem, że istniało tylko porozumienie w sprawie wyborów do Sejmu w styczności z wstąpieniem ludowców do Koła polskiego. Sojusz taki byłby niemożliwy. Mowca wyjaśniał następnie stanowisko swej partyi w sprawie ruskiej, żalił się na administracyę rządową, na intrygi z tej strony przeciwko ludowcom, a co do reformy wyborczej zaznaczył, że jego stronnictwo obstaje przy tem, ażeby przyszłe wybory do Sejmu odbyły się na tej samej zasadzie, na której odbywają się wybory do parlamentu. Solidarność w Kole polskiem stała się dla ludowców jeszcze bardziej trudną niż dawniej — wobec prądów wszechniemieckich w Austryi. Lecz właśnie te prądy i załatwienie kwestyi ruskiej wymagają koncentracyi wszystkich sił narodowych. Czas od maja do grudnia zmarnowaliśmy, zajmując się wszystkiem, tylko nie naszemi sprawami. Mowca tłomaczy dalej stanowisko ludowców w sprawie traktatów handlowych i krytykuje ostro stanowisko prezesa Koła polskiego w tej sprawie.

Poseł Stapiński odpiera w dalszym ciągu swej mowy zarzuty, podnoszone przeciwko niemu i jego stronnictwu, zwłaszcza ze strony stronnictwa narodowo-demokratycznego i jego prasy i ostro uderza na to stronnictwo. Następnie wyjaśnia sprawę banku parcelacyjnego i zarzuca stronnictwu wszechpolskiemu, że intrygami usiłowało zaszkodzić bankowi, aby jego, mowcę, obalić. Mowca kończy hasłem: Ludzie dobrej woli łączcie się przeciwko tym, którzy przeszkadzają pracy publicznej.

Następnie przemawiał pos. Lewicki, który polemizował głównie z posłem Głąbińskim i dr Adamem. Po odesłaniu kilku wniosków do komisyi, Sejm na wniosek posła Kołaczkiewicza uchwalił dziś, jako w wilię święta Jordanu, nie odbyć posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godzinie 10.

Lwów. Dziś przybywa tu minister dr Dulęba i weźmie udział w posiedzeniu Sejmu.

Z komisyi szkolnej.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi szkolnej poseł dr Adam zgłosił następujące rezolucye w sprawie szkolnictwa ludowego:

1) Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkolnictwa ludowego za r. 1907-8 przyjmuje się do wiadomości. 2) Wzywa się Radę szkolną krajową, aby z przeprowadzonej akcyi ankietowej, poświęconej niedomaganiom i potrzebom szkolnictwa ludowego w kraju, możliwie na najbliższej sesyi sejmowej zdała sprawę i przedstawiła Sejmowi odpowiednie wnioski. 3) Wzywa się Radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę wprowadzenie instytucyi nauczycieli wędrownych w gminach pozbawionych szkoły, albo mających szkołę nieczynną i aby przedstawiła na najbliższej sesyi Sejmowi wnioski w tej sprawie. 4) Wzywa się Radę szkolną krajową, aby przygotowała akcyę systemizowania klas w tych szkołach, co do których są ustawowe warunki odpowiednie liczbie dziatwy szkolnej. 5) Wzywa się Radę szkolną krajową, aby zajęła się ulepszeniem i udoskonaleniem dotychczasowego statusu dziatwy szkolnej. 6) Wzywa się Radę szkolną krajową, aby równolegle z postępami akcyi ankietowej przystąpiła z możliwym pośpiechem do ułożenia nowych podręczników szkolnych i aby wzięła pod rozwagę utworzenie przy krajowej Radzie szkolnej osobnej stałej komisyi fachowej dla podręczników szkolnych.

Rezolucye te przyjęto „en bloc“.

Bank przemysłowy.

Lwów. We czwartek odbędzie się posiedzenie komisyi bankowej, na którem referent Loewenstein przedłoży wnioski w sprawie **banku przemysłowego.**

Wybory w Anglii.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Niepewna sytuacya.

Londyn. Dzienniki konserwatywne a także i liberalne nie są zadowolone z wyborów dnia pierwszego. Partya liberalna zatrzyma wprawdzie w Izbie gmin większość, lecz nieznaczną. Dzienniki liberalne nawet przypuszczają, że większość ta bez głosów irlandzkich nie da się utrzymać. Wobec tego uważają za możliwe **ponowne, bliskie rozwiązanie Izby** i rozpisanie nowych wyborów, przy których konserwatyści odnieśliby zwycięstwo.

Głos tryumfu.

Londyn, Lloyd George wysłał do swego okręgu wyborczego następujący telegram: Zwyciężamy! Anglia nie chce się dać rządzić ani lordom, ani piwoszom.

Londyn. W napadzie na ministra Lloyd George'a w Greensby brały także udział sufrażystki, które przez dach włamały się do sali zebrań i obrzuciły ministra kamykami. Dopiero przy pomocy policyi rozpędzono sufrażystki. Tłumy zebrane na ulicy powitały Lloyd-George'a, wychodzącego ze zgromadzenia okrzykami: „Precz zdrajco!“ „Przyjaciel Burów!“ i t. p.

Wybór Burnsa.

Londyn. Wybór ministra Burnsa, należącego do partyi robotniczej, uważają za pewny.

Wybory w dniu wczorajszym.

Londyn. Do godz. 11 w nocy wybrano 68 unionistów, 55 liberałów, 10 z partyi pracy, 13 nacyonalistów. Unioniści zyskują 25 mandatów, liberali 7 mandatów, partya pracy 1 mandat.— W londyńskiem City wybrani Balfour i unionista Bamboury.

Nowy gabinet węgierski.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Skład nowego gabinetu.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi z Wiednia. Skład nowego gabinetu węgierskiego jest następujący: hr. Khuen-Hedervary obejmuje prezydyum, a równocześnie kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwo a latere i ministerstwo dla Chorwacyi; Władysław Lukacs ministerstwo skarbu; Hieronymi ministerstwo handlu; dr Franciszek Szekeli ministerstwo sprawiedliwości i prowizorycznie ministerstwo oświaty; hr. Bela Serenyi ministerstwo rolnictwa; generał-major Hazay ministerstwo honwedów.

(Jest to więc na razie gabinet niezupełny, ponieważ cztery teki oddano prowizorycznie ministrom innych wydziałów.).

Popularny program.

Budapeszt. Gabinet hr. Khuena przyjęto z jednej strony wprost wrogo, z drugiej obojętnie. Hr. Khuen-Hedervary zapowiada bardzo popularny program, jak n. p. **powszechne prawo głosowania,** różne reformy społeczne i upaństwowienie administracyi. Nowe wybory do Sejmu mają się odbyć z początkiem maja.

Telegramy

z dnia 18 stycznia.

Wiedeń. W gmachu parlamentu odbyła się narada posłów niemieckich w sprawie wznowienia „lex Kolisko“. Wybrano specyalną komisyę, która ma się zająć tą sprawą.

Wiedeń. Małżonka następcy tronu ks. Hohenberg, weźmie jutro po raz pierwszy udział w balu dworskim.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga. Dziś rozpoczną się tu rokowania w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego, którego zwołanie nie ulega żadnej wątpliwości i ma nastąpić jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Niemcy już się cofają i oświadczają, że zaniechają obstrukcyi, jeżeli Czesi zgodzą się na odesłanie przedłożeń rządowych w sprawie uregulowania stosunków językowych do nieustającej komisyi.

Były minister dr Fiedler oświadczył wczoraj na zgromadzeniu, że takiemu żądaniu Czesi nic nie mogą zarzucić; dr Fiedler oświadczył się dalej przeciw gabinetowi urzędniczemu, a za gabinetem parlamentarnym.

Z końcem przyszłego tygodnia ogłoszone będzie zwołanie Sejmu czeskiego.

Dynastyczne kłopoty Serbii.

Belgrad. „Reforma“ donosi: Minister spraw zagr. Milovanowicz udaje się w najbliższych dniach do Petersburga, celem przygotowania podróży króla Piotra do Petersburga. Po powrocie króla Piotra do Belgradu nastąpić ma rewizya konstytucyi **i abdykacya króla na rzecz ks. Aleksandra.**

Belgrad. Dzienniki donoszą, że między księciem Jerzym a rządem przyszło do umowy, podług której książę Jerzy nie opuszcza kraju, lecz wstępuje do służby wojskowej i zgadza się na zredukowanie apanaży.

Manifestacye oficerskie w Hiszpanii.

Madryt. Według doniesień urzędowych, w ostatnich manifestacyach oficerów brało udział **80 oficerów czynnych** armii; 5 z nich ukarano i przeniesieni będą do innych garnizonów

Zatarg o Tunis.

Konstantynopol. Wczoraj odbyła się dłuższa konferencya ambasadora francuskiego z ministrem spraw zagranicznych w sprawie Tunisu. Dzienniki tureckie otrzymały polecenie wstrzymania się od krytyki w tej sprawie, która będzie w sposób zadowalający załatwiona.

Osobliwe sprostowanie.

Berlin. „Nordd. Allgem. Zeitung“ zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Schoen miał się wyrazić, że jeśli rząd w sprawie marokańskiej zażąda czegoś od parlamentu, posłowie pójdą za nim, jak — pieski!

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Pomnik Jagiełły. Jak się dowiadujemy, wybrano już ostatecznie miejsce, na którem stanie pomnik Jagiełły, dar Paderewskiego. Pomnik stanie na placu Matejki na linii idącej od ulicy Asnyka ku przeciwległym kamienicom. (Ulica Asnyka, jak wiadomo, przechodzi między dyrekcyą kolei państwowych a akademią sztuk pięknych i łączy plac Matejki z rynkiem Kleparskim. Przyp. red.).

Według wiadomości nadeszłych z Paryża od artysty Wiwulskiego, odlano już ostatnią figurę pomnika, który w lipcu b. r. stanie w Krakowie.

Swięto Jordanu (Bohojawłenije) przypada w r. b. na dzień jutrzejszy, t. j. we środę 19 b. m. Nabożeństwa związane z uroczystością rozpoczynają się dzisiaj w tutejszej grecko-katolickiej cerkwi. Jutro zaś, w sam dzień uroczystości suma odbędzie się o godz. 10 przed południem, po ukończeniu której około godz. 12 w południe wyjdzie procesya na plantacye, gdzie w rondzie naprzeciw cerkwi odbędzie się uroczyste święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordanu.

Trzecia linia telefoniczna między Lwowem a Krakowem i Wiedniem. Dnia 15 stycznia b. r. oddano do użytku publicznego trzecie międzymiastowe połączenie telefoniczne Lwów—Wiedeń.

Odkrycie w kanale. Wczoraj rano o godz. 10 robotnik zakładu czyszczenia miasta znalazł w czasie czyszczenia kanału w domu pod l. 4 przy ul. Wiślnej resztki ciała noworodka, znajdujące się już w stadyum rozkładu. Przypuszczając, iż znalezione resztki pochodzą ze zwłok dziecięcia, pozbawionego życia w zbrodniczy sposób, zawiadomił o fakcie swego odkrycia policyę. No miejsce przybyła komisya policyjno-lekarska, złożona z komisarza policyi dra Tomasika i lekarza miejskiego dra Szaitra. — Komisya stwierdziła, iż znalezione resztki ciała pochodzą z pięciomiesięcznego płodu, widocznie za wcześnie na świat wydanego. Poszukiwania za matką nie dały żadnego rezultatu. Znalezione resztki odesłano do zakładu medycyny sądowej. Po mieście obiegały senzacyjne pogłoski o znalezieniu w kanale zwłok poćwiartowanego dziecięcia.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu w zamiarze samobójczym zażył silną dawkę fosforu 24-letni czeladnik szewski Władysław I. Desperata, który po zażyciu trucizny wyszedł na ulicę, przyprowadził policyant na stacyę Pogotowia ratunkowego, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

Strajk kelnerów we Lwowie. 5ak donosi „Kuryer Lwowski“, wybuchł w tamtejszej kawiarni „Avenue“ strajk kelnerów. W niedzielę trzynastu zajętych tam pracowników o godz. 7 wieczorem, a więc w czasie gdy w kawiarni panował największy ruch, na dany znak porzucili pracę i opuścili lokal wśród poruszenia i „senzacyi“ licznie zebranej publiczności niedzielnej. Rzut oka za kulisy sprawy przekonuje o ogromnej dysproporcyi między zewnętrznym blichtrem najnowszej we Lwowie kawiarni a warunkami, wśród jakich zmuszeni byli pracować w niej kelnerzy, Były one tak złe, że zupełnie strajk ten usprawiedliwiają.

W stan spoczynku. Generalni inspektorowie wojsk Fiedler i Albori przechodzą w stan spoczynku. Następcami ich mają być generałowie Oskar Potiorek i Libomir Frank.

Wyjazd Paderewskiego. Jak donoszą z Wiednia, pp. Paderewscy, po przyjęciu deputacyi krakowskiej, wyjechali wczoraj do Szwajcaryi, skąd udają się na dłuższy pobyt do Afryki.

Arystokrata fałszerzem pieniędzy. Dzienniki madryckie donoszą, że pewien były deputowany, członek arystokracyi hiszpańskiej, aresztowany został, ponieważ w jego mieszkaniu znaleziono warsztat dla fałszowania pieniędzy.

Według depesz z Madrytu, fałszerzem tym jest — książę Benevento.

Trzęsienie ziemi na północy. W Haparandzie (w Szwecyi) dało się wczoraj odczuć dość silne trzęsienie ziemi, które trwało sekund 30.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza; Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu we Lwowie drowi Bronisławowi Kuczkiewiczowi i prof. uniwersytetu w Krakowie drowi Augustowi Wiktorowi Witkowskiemu order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu we Lwowie drowi Gustawowi Roszkowskiemu i prof. uniwersytetu w Krakowie drowi Wilhelmowi Creizenachowi, dalej radcy rządowemu Aleksandrowi Barwińskiemu we Lwowie tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 17 stycznia.

HOTEL CENTRALNY: dr Antoni Kuczewski z Zakopanego, Eugenia Rybarska z Trzebini, Franciszek Słowik z Starej Wsi (Węgry), Witold Sławiński z Wilna, Ludwik Niżałowski z Warszawy, Stanisław Kozłowski ze Lwowa, dr Aleksander Rasp z Tarnowa, X. Władysław Mrozowski z Jurkowa.

HOTEL POLLERA: Natalia Budnowa z Jastkowa (Król. Pol.), Antoni Raciborski z Łodzi, dr Eugeniusz Szalay z Przemyśla, Maurycy Leiner z Wiednia, Emil Hubicki ze Lwowa, Jan Osuchowski z Rydzowa (Król. Pol.), Cecylia Kropownicka z Warszawy, Adam Dziedzicki z Klimontowa, Helena Müllerowa z Pruchnika, Tadeusz Koaasodowicz ze Lwowa, dr Andrzej Chramiec z Zakopanego, dr Stanisław Schabbus z Mielca, Karol Bozenta-Chłapowski z Rzegocina (Pozn.).

HOTEL pod ROZĄ: Józef Stachoń z Chronowa, Franciszek Celewicz z Nowego Sącza, dr Marko Kostrencić z Agramu, X. Franciszek Małek z Kołaczyc, Maryan Rotenberg ze Lwowa, Feliks Jarzyński z Berlina, Mieczysław Królikowski ze Staszowa (Król. Pol.), Medard Kulesiński z Wilna, Jan, Ferdynand i Herman Gruchotowie z Huty Bismarkowskiej, Jerzy Tarnawicz ze Złatopola (gub. kijowska).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 257·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 2?4·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 275·30. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 103·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 25·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5?8·—. Clary 40 złr. m. k. 236·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 104·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 79·25. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·90. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 37·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 275·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 234·25. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 234·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 545·—.

Berlin, 17 stycznia. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 17 stycznia. Renta 3-prc. 99·10. Mąka 31·50.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 17 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6?3 —, węg. Zakł. kred. 790 —, Anglobanku 315 75, Unionbanku 592 50, Länderbanku 510 —, Bankverein 546 50, Bodencredit 11?? ??, Galic. Banku hipotecz. 685 —, Kolei państw. 757 50, kolei południ. 127 50. 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 25, kolei Czerniow. — —, Alpiny 755 50. Rima Muranyi 667 50, Prag. Tow. żelazn. ?? 57, [illegible] broni 700—. Akcye tureckie tyt. [illegible] kop. n. 815 50. Obl. węg. indemniz. — —. Renta majowa 91 85. Austr. renta koron. 94 85. Węgier renta koron. 92 35. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 60. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4¼% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 80. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 9? ?5. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 234 —. Marki 117 63. Ruble 254 50. Rosyj. pożyczka 101 35.

Usposobienie: rezerwowane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.